



POŚWIĘCONA SPRAWOM RELIGIJNYM, OŚWIATOWYM I SPOŁECZNYM

Cena jednego egzemplarza 10 groszy. Z przesyłką: półrocznie 3 złote, rocznie 5 złotych. Konto P. K. O. 66,166.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KONIECPOL. — POCZTA I ST. KOL: KONIECPOL. — TELEFON Nr. 13.



Uroczysta procesja z Najśw. Sakramentem w święto Bożego Ciała w Krakowie. Udział bierze Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki.

POSIEW ZBRODNI.

Objawy zepsucia.

Kronika policyjna naszych dzienników bez przerwy przynosi nam wiadomości o różnego rodzaju oszustwach, defraudacjach, idących nie raz w grube tysiące i o innych nadużyciach pieniężnych, popełnionych przez ludzi inteligentnych. Zaczyna to niestety nikogo już nie dziwić. Coraz częściej też słyszymy o

zabójstwach na tle erotycznym (lubieżnym) lub niesnasek małżeńskich, odsłaniających zgniliznę moralną środowiska oświeconych. Wreszcie doszliśmy i do morderstw rabunkowych, dokonanych przez inteligentów.

Kto morduje?

Przed kilku laty Warszawa była wzburzona morderstwem rabunko-

wem przy ul. Foksal. Ofiarą była służąca, mordercą zaś bandyta „na urlopie zdrowotnym”. Od tego czasu znać duży postęp. Mordowanie służących dla rabunku mieszkania prze stało już być monopolem metów społecznych. Morderstwo służącej Garn carówny w Krakowie zorganizowa li już studenci Akademii Sztuk Pięknych — Szeniarczyk i Bobrzecki,

W tym samym Krakowie nie tak dawno niejacy Maliszowie również w celu rabunkowym zamordowali aż trzy ofiary...

Gdzie jest źródło zła?

Nad tem wszystkim warto się zastanowić. Trzeba odnaleźć źródło zła.

Bohaterowie ostatniej zbrodni w Krakowie, jak się okazało, przed dokonaniem swego haniebnego czynu bawili się wesoło w towarzystwie kobiet lekkiego autoramentu, po dokonaniu zaś morderstwa udali się spokojnie na dancing w „Esplanadzie” i tańczyli tam do późnej nocy.

Ten cyniczny szczegół odsłania nam tę smutną prawdę, iż motorem tych wszystkich potworności jest chęć użycia „rozkoszy życiowych” bez względu na wszystko. Żądza użycia popycha do okradania skarbu państwa, kas magistrackich, instytucji publicznych, prywatnych, każe iść kraść i rabować i dusić nieszczęśliwą dziewczynę, przeszkadzającą wyprawie bandyckiej. Byle mieć pieniądze na knajpę, na dancing, na eskapady z kobietami niedwuznacznej konduity, które tak się już w kawiarniach i przebytkach nocnych zabaw pomieszały z damami z „towarzystwa”, iż często trudno je odróżnić od drugih.

Bezwstydne książki i gazety.

Żądze użycia podsycą u nas cały szereg czynników. Przedewszystkiem specyficzna literatura erotyczna, powieściidła swojskie i tłumaczone, i rzucane na rynek księgarski przez wydawców żydowskich z Na lewek lub dziur prowincjonalnych. Niemal każdy plugawy romans pornograficzny, ukazujący się gdziekolwiek bądź zagranicą, skwapliwie jest przyswajany polszczyźnie. Autor, zamiłowany w opisach zbrodni i typów zboczonych, wnet znajdzie nakładcę. „Literatura” taka systematycznie wypiera książkę piękną i uczciwą. Gusta czytającej szerokiej publiczności urabiane są w kierunkach rozkładowych. Bezwstydne tygodniki, wysmiewające „zacofane obyczaje mieszczańskie”, wystawiające rozpustę i kult nagości, są uzupełnieniem tej roboty.

Znaczna rolę odgrywają w tej akcji i kina.

Także często każą one podziwiać obrazy z życia nieponiów i nierobów między narodowych, kokot i bandytów i wogóle zboczeńców. Zbrodnia podnoszona jest do rzędu normalnych zjawisk życiowych, najniższe instynkty ludzkie do zalet charakteru. Obcinanie obrazów przez cenzurę niewiele pomaga, gdyż dobór ich zależy od central filmowych, pozostających niepodzielnie w rękach

NIEDZIELA 4-ta po ZESŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO.

LEKCJA czyli CZYTANIE

wyjęte z listu św. Pawła do Rzymian, rozdział 8-my, od wiersza 18-go do 23-go.

Bracia! Mniemam, że utrapienie tego czasu nie można porównać z przyszłą chwałą, która się w nas objawi. Bo wszystko stworzenie z tęsknotą oczekuje objawienia synów Bożych. Stworzenie bowiem poddane jest znikomości, nie dobrowolnie, ale za sprawą Tego, który je poddał, w nadziei, że i stworzenie będzie wyzwolone z nie-

EWANGELJA ŚWIĘTA

zapisana u św. Łukasza w rozdziale 5-ym, od wiersza 1-go do 11-go.

W on czas: Gdy rzesze cisnęły się do Jezusa, by słuchać słowa Bożego, On właśnie stał nad jeziorem Genezaret. Widząc zaś dwie łodzie, stojące przy brzegu — rybacy bowiem wysiedli i płukali sieci — wszedł do jednej łodzi, która była Szymona, i poprosił go, aby nieco odbił od brzegu. I usiadłszy, nauczał rzesze z łodzi.

A gdy skończył przemowę, rzekł do Szymona: „Wyjdziesz na głębie, a zapuścicie sieci wasze na połów”. Ale Szymon odezwał się i rzekł doń: „Mistrzu, mozoiliśmy się przez całą noc, a niceśmy nie ułowili; ale na twe słowo zarzucę sieć”. I gdy to uczynili, zagarnęli wielkie mnóstwo ryb, a sieć ich rwać się zaczęła. To

też skinęli na towarzyszków, co byli w drugiej łodzi, by im przyszli z pomocą. Ci nadpłynęli i napełniono obydwie łodzie, tak że o mało nie zatonały. Widząc to Szymon Piotr, przypadł do kolan Jezusa, mówiąc: „Panie, wyjdź odemnie, bom człowiek grzeszny!” Na taki bowiem połów ryb, jakiego dokonali, osłupienie ogarnęło jego i wszystkich, co z nim byli; a podobnie i Jakóba i Jana, synów Zebedeuszowych, którzy byli towarzyszami Szymona. Jezus jednak rzekł do Szymona: „Nie bój się! Odtąd już ludzi łowić będziesz”. A wyciągnawszy łodzie na brzeg, rzucili wszystko i poszli za Nim.

kach naszej najpostępowszej „mniejszości”.

Atmosfera naszych miast przesycona jest wprost chorobliwym erotyzmem i tęsknotami do zakosztowania „beztroskiego życia”.

Marzeniom tym stają wprost drogą warunki materialne. Ale na brak pieniędzy znajdują się sposoby. O tem jak sobie „radzą” ludzie w podobnych okolicznościach, każdy dowiedzieć się może z barwnych opisów najróżnorodniejszych zbrodni, podawanych przez brukowce zwłaszcza pięciogroszówki. Znajdzie się tam zawsze coś dla kandydata na defraudanta i oszusta i dla przyszłego mordercy. Zresztą, jak mordować, truć, kraść i fałszować pieniądze pouczy najdokładniej z fachową znajomością rzeczy naczelny organ demoralizacji „Tajny Detektyw” oraz szereg dzienników obliczonych na sensację. Aby bezkarnie uprawiać zbrodniczą sensację — wystarczy, że są „apolityczne”.

By nie przemówiło w ludziach su mienie, by nie stała na przeszkodzie myśl o Bogu i prawach moralnych, dbają o to piemka bezbożnicze: „Wolnomyśliciel Polski”, „Racjonalista” i różne „Błyski”. Jeśli Bóg nie istnieje, jeśli religia jest „oszustwem księżowskim” — czegoż się krepować, przecie raz tylko człowiek żyje? Półinteligenci i inteligenci o sła bej woli łatwo wpadają w te sidła.

Kropla po kropli sączona jest w ich duszę trucizna. A kropla i kamień żłobi. Już w szeregu procesów sądowych stwierdzono zasługi „Tajnego Detektywa” w kształceniu aspirantów do stryczka. Nie jest to przy padkiem, że właśnie w Krakowie, gdzie się usadowiło to piemko, zjawili się Olejniczak, Maliszowie, Szenkierczyk i Bobrzecki.

Na próżnowanie cenzury prasowej w Polsce narzekać nie możemy. Jest ona bardzo czuła, gdy chodzi o kwestie polityczne, często gorliwość swą posuwa do przesady. Dla czegoż jest tak pobłażliwa dla literatury pornograficznej, kryminalnej i bezbożniczej? Przecież jest rzeczą widoczną, że prasa polująca na sensację i podważająca podstawy moralności publicznej, działa na szkodę społeczeństwa i państwa. Rozprzężenie moralne to największy wróg organizacji państwa i jego siły.

Jeśli dzisiejsze przepisy prasowe i ustawa karna w walce z nadużyciami słowa drukowanego są niewystarczające, nie chyba nie stoi na przeszkodzie nowelizacja przepisów i ustawa w duchu oczyszczenia prasy z ropiejących wrzodów. Nie będzie to wcale zamachem na polityczną wolność słowa, lecz walką z publicznymi gorszycielami.

Rozumiemy zresztą, że dziś, po latach owocnej działalności „Tajnych Detektywów”, pornografów, bez-

bożników i „reformatorów“ obyczajów — same zakazy policyjne nie wystarczą. Państwo więc w interesie własnym winno współpracować z Kościołem nad przywróceniem ładu moralnego. Kościół bowiem nie od dziś walczy ze złem, nie od dziś zwraca uwagę, na panoszące się zgorzenie.

Niestety, mimo zapewnień autorytatywnych zgóry — Kościół w praktyce wciąż napotyka na trudności w oddziaływaniu na wychowanie młodego pokolenia. Tu i ówdzie całkowicie apolityczna działalność Akcji katolickiej brana jest przez władze lokalne w podejrzenie jako „akcja polityczna“. A właśnie Akcja katolicka jest najpewniejszym przeciwdziałaniem demoralizacji, a wychowanie religijne młodzieży jest rekojmią przysporzenia państwu wzorowych obywateli.

A czas już walkę z demoralizacją rozpocząć na serio, nie ograniczając się tylko do półśrodków i karania ofiar posiewu zbrodni. Trzeba zainteresować się bliżej i siewcami.

Leon Radziejowski.

O duszy ludzkiej.

Czem jest dusza ludzka?

Utworzywszy ciało człowieka z mułu ziemskiego, Bóg tchnął w nie życie i człowiek stał się żyjącym czyli z ciałem materialnym połączył Bóg duszę duchową.

Dusza więc nasza jest niejako tchnieniem samego Boga: jest to istota duchowa, wolna, nieśmiertelna, która w nas myśli, kocha, prag-

Z pobytu J. Em. ks. Kardynała Hlonda, Prymasa Polski, we Francji. Rycina przedstawia powitanie naszego Dostojnika Kościoła przez ks. Kardynała Verdier w Paryżu.



nie, rozważa, odróżnia nas od zwierząt. Chcieć dowodzić, że mamy duszę, jest to natrząsać się z rozumu i wiary powszechnej całego rodu ludzkiego.

„Wiele rzeczy wybaczam — mawiał Napoleon, ale brzydzę się ateuszem i materialistą, to jest brzydzę się człowiekiem, który mówi, że nie ma duszy; nie chcę mieć nic wspólnego z człowiekiem, który nie wierzy w bytność duszy i mówi, że człowiek jest tylko kupą błota!“

Dusza ma w sobie coś tak szlachetnego, tak doskonałego, tak wyższego nad istoty cielesne, że niepodobna wyobrazić sobie jej piękności i doskonałości. Kiedy ciało nasze

starzeje się, psuje, dusza, nienaruszona w swej istocie, pozostaje zawsze ta sama: nie zna ona chorób ani zmarszczki starości. Żyje ona w przyszłości, sięga aż do początku czasów i wskrzesza zagrzebane w prochu pokolenia, aby z nimi pomóc. Żyje w teraźniejszości, przebiega myślą cały świat, przenika tajemnice natury, spuszcza się do wnętrza ziemi, wzbija się ku niebu, mierzy rozległość firmamentu, ulatuje ponad słońce i gwiazdy, wznosi się aż do nieba, gdzie bada samego Boga.

Dusza nasza jest istotą duchową.

To znaczy, że nie ma ciała, niema

Brat i Siostra

POWIEŚĆ
z czasów królowej Elżbiety (Wiek XVI).
Tłumaczone z angielskiego przez E. B.

Klara rozpytywała z ciekawością o jego przeszłość, o życie w kolegium, o jego nauki, o powodzenie, a gdy już jej opowiedział o tem wszystkim, ona z kolei opowiadała przygody swej młodości, którą spędziła prawie całkowicie na dworze królowej. Znała wszystkich wielkich ludzi współczesnych, mogła opisać do kładnie uroczystości i przepychy dworu królewskiego, a wszystkie jej opowiadania zajmowały bardzo słuchacza.

Hrabia, ani lady Emma nie przeszkadzali tym rozmowom i zostawiali im zupełną swobodę. Gdy Klara dosiadała konia, czyniła to zawsze w towarzystwie Allana. Jeździł z nią wszędzie, cenił ją coraz więcej, znajdował wielką przyjemność w jej towarzystwie i czuł się prawdziwie szczęśliwym, jeżeli zrobił jej jaką przyjemność. Pomału, nawet nie czując tego, stała się ona jego

ukochaniem, wyłącznym przedmiotem jego marzeń i zajęcia. Nie śmiał powiedzieć jej o tem, ale młoda pan na zrozumiała wszystko, nawet pojęła delikatność jego milczenia i nie mogła się oprzeć głębokiemu dla niego uczuciu.

Mimo usiłowań, jakie czynili oboje, żeby nie zdradzić swojej serdecznej tajemnicy, Adela odgadła ją łatwo i to było jeszcze jednym więcej z powodów, jakie miała do zniawidzenia Davillów i do unikania wszelkich stosunków z nimi.

— Hrabia — mówiła sobie — popiera zażyłość mego brata z jego córką, dlatego tylko, żeby w przyszłości mieć przyjemność odmówienia mu jej ręki, gdy o nią poprosi. Czyż to podobieństwo, żeby Allan był tak zaślepionym i nie widział, że zostanie oszukany przez tego złego człowieka? Ostrzegłam go przed nim, poradziłam mu nie ufać niczemu. Nie chciał mnie słuchać. Zobaczymy, kto był w błędzie, a kto miał słuszość!

Pewnego dnia hrabia Daville przybył niespodzianie do zamku. Pod-

czas obiadu zauważono jego zamyślenie. Spoglądał raz po raz to na Allana, to na Klarę; przenosił wzrok z jednego na drugie, ale nie mówił ani słowa. Nikt nie mógł się domyślić, o co rzecz idzie.

Nazajutrz rano, kiedy Allan namyślał się nad tem, w jaki sposób otrzymać posłuchanie u hrabiego, ten wezwał go do swego gabinetu. Młodzi niec, wzruszony bardzo, udał się tam natychmiast.

— Jesteś, Allanie? — zawołał hrabia, zwracając się ku niemu. — Bardzo miło mi jest zobaczyć cię. Dawno już pragnąłem porozmawiać z tobą na osobności. Czy wiesz, mój drogi, że od twego przyjazdu do Maswell Court upłynęło już pół roku?

— Rzeczywiście — powiedział młody człowiek, westchnawszy, — ale wiosna, lato i początek jesieni minęły tak szybko, że nawet nie spostrzegłem tego.

— Pojmujesz więc, drogi Allanie, iż dłużej nie mogę podawać nieszcześcia, jakie cię spotkało, przez śmierć matki, za powód niezjawienia się twego do tej pory na dworze Najja-

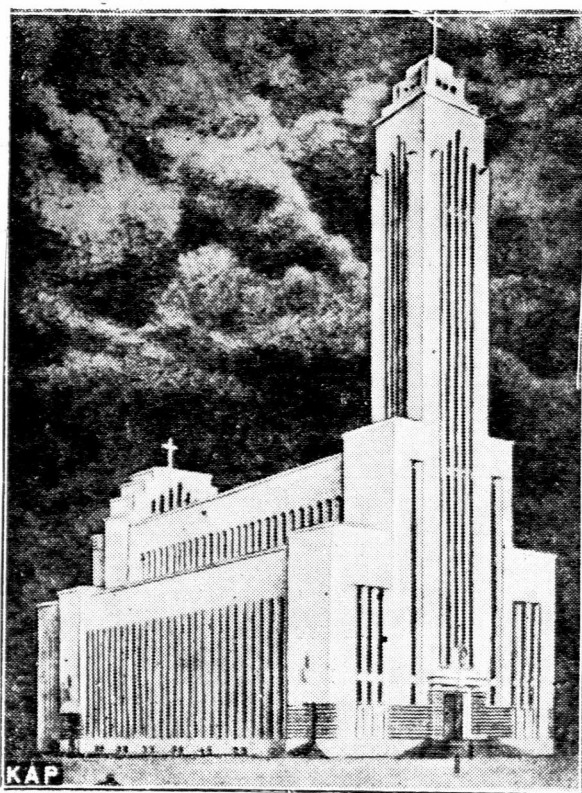
ani rozciągłości, ani długości, ani kształtu, nie może być widzianą oczyma, ani dotkniętą rękami. Działania duszy naszej są: rozum, wolna wola, pamięć i sumienie.

Gdyby dusza człowieka była zmyślowa, jaką mają zwierzęta, wtedy poznawalibyśmy tylko przedmioty, które podpadają pod nasze zmysły, a więc tylko to, co można zobaczyć, czego można się dotknąć. Ale dusza nasza może poznawać i rzeczy czysto duchowe, których żaden zmysłowy obraz nie może nam wprost przedstawić, np. pojęcia prawdy, cnoty, piękna, wolności. Dusza ludzka kierując się rozumem, tworzy pojęcia ogólne i wznosi się myślą ponad świat zmysłowy, bada tajemnicę przyrody, stara się poznać samego Stwórcę wszystkiego czyli Boga.

Rozum ludzki nie tylko tworzy pojęcia piękna, ale także wydaje sądy o rzeczach i to sądy wprost przeciwnie wrażeniom odebranych przez zmysły. Rozum wydaje dalej wnioski, np. przy badaniu przyczyn różnych zjawisk oraz ich właściwości, co jest przyczyną wszystkich wynalazków.

Mowa ludzka dowodzi dalej, że dusza jest istotą duchową.

Człowiek nie tylko myśli, bada wszystkie rzeczy, wydaje wnioski i sądy, ale wyraża myśli słowami i dzieli się w ten sposób swymi wrażeniami i sądami z innymi ludźmi. Dlaczego zwierzęta nie mówią, mimo, że posiadają do tego odpowiednie narządy czyli organa mowy? Bo brak im istoty duchowej, która w



Budowa świątyni w Kownie (Litwa), jako votum za uzyskaną niepodległość.

Księża biskupi litewscy na wspólnej konferencji omawiali m. in. sprawę organizacji pierwszego litewskiego narodowego kongresu eucharystycznego, który rozpocznie się w Kownie w dniu 29-go czerwca r.b. Otwarcie kongresu połączone będzie z uroczystym założeniem przywiezionego z Góry Oliwnej kamienia węgielnego pod wielki kościół, wznoszony w Kownie jako votum za uzyskaną niepodległość kraju. Budową tej świątyni, wznoszonej według projektu architekta Reisonasa pod wezwaniem Zmartwychwstania Pańskiego, zajmuje się specjalny komitet z prezydentem Litwy, Smetoną, na czele, a fundusze na ten cel osiągane są drogą zbiorów publicznych. W dniu poświęcenia kamienia węgielnego Krucjata Eucharystyczna dzieci litewskich złoży uroczyste ofiarę na ufundowanie w nowej świątyni ołtarza Krucjaty. Na rysunku widzimy projekt wspomnianej świątyni.

człowieku myśli, brak im duszy. Można nauczyć np. papugę, kilku wyrazów, ale będzie je ona powtarzała bezmyślnie, nigdy zaś sama nie złoży ani jednego rozumnego zdania, bo nie ma duszy.

Dusza ludzka ma wolną wolę,

to znaczy, że może czynić, co jej się podoba, może działać lub nie działać. I tem właśnie różni się ona od wszystkich innych stworzeń.

Słońce np. nie może podług swej woli wschodzić lub nie wschodzić,

ono musi tak postępować, jak mu przeznaczył Bóg. Zwierzęta także nie są wolnymi, one nie kierują się rozumem, ani wolną wolą, ale wrodzonym instynktem, dlatego mają zawsze jedne i te same zwyczaje. Nie są zdolne do żadnych wynalazków, do postępu, tak jak ludzie. Jaskółka tak samo buduje swe gniazdko, jak budowała przed tysiącami lat, pszczoła tak samo buduje komórki na miód, jak przed tysiącami lat. Czemu? Bo nie mają duszy rozum-

niejszej Pani. Musisz koniecznie przygotować się do postąpienia jak inni. Przedstawię ci królowej i mam nadzieję, że w krótkim czasie pozyskasz jej względy.

— Ale czyż mogę się pozwolić jej przedstawić z moim tytułem?

— Naturalnie. Jeżeli tylko złożysz królowej przysięgę na wierność, zostawia ci wszystko: tytuł i majątek.

— Trzeba tylko złożyć przysięgę wierności? W takim razie jestem gotów; wiem co się należy panującemu od poddanego, ale zdawało mi się, że będą wymagać czego innego.

— Porozumiejmy się: nie wystarczy wypowiedzenie końcem ust prostej formuły przysięgi, trzeba postępować jak wierny poddany i sługa, z czego wynika, że trzeba wyrzec się tego wszystkiego, co mogłoby zmniejszyć poświęcenie, jakie się należy królowej. Tak na przykład ci, którzy stawiają wyżej nad królową angielską jakiegoś księcia włoskiego, nie mogą się nazywać prawymi i wiernymi poddanymi...

— Nie mogę cię pojąć, milordzie. Będę służył królowej Elżbiecie we

wszystkich sprawach ziemskich, ale nigdy nie wyrzeknę się mojej wiary, nie uwierzę w to, żeby klucze do niebios, które przed wiekami zostały powierzone jednemu z apostołów, wpadły teraz w ręce kobiety.

Mówiąc te wyrazy wyprostował się, jak to czynił zawsze, kiedy się gotował do walki z Wilcastlem. Hrabia spojrział na niego wzrokiem zimnym i rozgniewanym.

— Spodziewałem się czego innego — powiedział. — Zdawało mi się, że w szlachetnym celu zaprzyjaźniłeś się z moją córką. Czy to tylko dla mojego przepędzenia czasu — do dał podnosząc głos, — udawałeś, że starasz się o jej rękę?

— Nie, milordzie; dziś właśnie miałem zamiar powierzyć ci moją tajemnicę. Kocham Twoją córkę całą duszą, całowałbym ślady jej nóg. Oblicze hrabiego przybrało wyraz dziwny pełen niepokoju.

— Nie dobrze pojmuję, dokąd zmierzasz. Jeżeli myślałeś prosić o rękę mojej córki, co za propozycję miałeś mi uczynić?

— Milordzie, — odrzekł Allan, pod

nosząc dumnie głowę, — członek rodu Dornlejów może się łączyć z naj wyższymi rodzinami w Europie, bez uczynienia ujmę ich godłom. Pan wiesz doskonale jak niesprawiedliwym jest prawo, pozbawiające mnie majątku. Daj mi Klarę; udamy się na jakiś dwór zagraniczny a zobaczysz, że tam będą nas traktowali odpowiednio do mego rodu.

— Nigdy! Wolałbym widzieć ją umarłą u moich stóp, jak żyjącą na wygnaniu! Nie, Allanie, to nie jest prawdziwe rozwiązanie sprawy. Zajmij miejsce należne twemu urodzeniu między parami Anglii i wiedz, że związek z moją rodziną nie poniży cię wcale w oczach Jej Królewskiej Mości. Co się tyczy mnie, to jestem gotów dać ci moją córkę, dam ci ją bez najmniejszej obawy, bo nikomu bardziej nie ufam, jak tobie, ale zanim postąpimy dalej, trzeba się zapytać jej samej i dowiedzieć się, czy zyskałaś jej uczucie. Zobaczysz się z nią dziś wieczorem. Nie jestem tyranem, nie chcę wywierać mego wpływu na nią, zaślubi tego, kogo kocha.

D. c. n.

nej, nie mają też i wolnej woli.

Dusza ludzka ma sumienie,
to znaczy, że w czynach swoich li-
czy się z Bogiem. Jeżeli czyni do-
brze, czuje się zadowoloną, szczęśli-
wą, ma spokój; gdy zaś czyni złe,
odrazu czuje niepokój i bojaźń przed
karą Bożą.

To wszystko dowodzi, że człowiek
ma duszę duchową, duszę różną od
zwierzęcej, a zatem człowiek jest
istotą bezporównania wyższą od
wszystkich stworzeń, jest istotą Bo-
żą, bo stworzony jest na obraz i po-
dobieństwo Boże.

Jakże powinniśmy dziękować Bo-
gu, że nas wyniósł nad wszystkie
stworzenia!

Ks. St. Marchewka.

Marek S.

Opiekun biednych dzieci.

(Ciąg dalszy).

Pomoc matki.

Obiecaliśmy mu zastępować go w
opiece nad młodszymi i nakłoniliś-
my, żeby udał się do matki, która
wówczas mieszkała sama. Tam ks.
Bosko powrócił do sił, ale następnie
oboje z matką uradzili, żeby sprze-
dać swoją małą posiadłość i powró-
cić razem do Turynu, bo matka
chciała mu pomagać w opiekowa-
niu się dziećmi. Odtąd istotnie pani
Małgorzata pracowała jako gospo-
dyni syna i dla najbiedniejszych jego
wychowanków, których trzymał w
swoim mieszkaniu, gotowała, prała,
cerowała bieliznę a ksiądz poma-
gał jej, sam w potrzebie nosząc wo-
dę i drzewo, a nawet krając i szyjąc
dla dzieci.

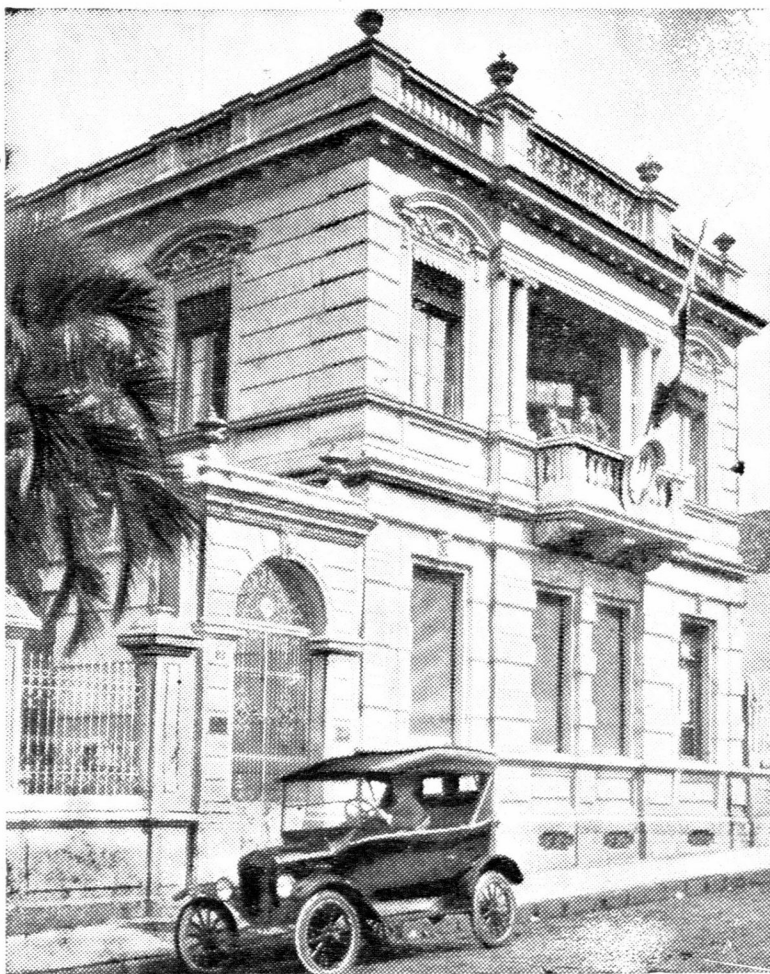
**Ale już dzieło naszego księdza było
coraz bardziej znane**

i cenione. Dobroczynność jego bu-
dziła chęć naśladowania, więc zgła-
szali się różni ochotnicy, aby dopo-
magać mu w pracy i nawet rozma-
ite wielkie panie turyńskie, a między
niemi matka arcybiskupa, przycho-
dziły także szyć dla dzieci i zajmo-
wały się wyszukiwaniem pomiesz-
czenia dla bezdomnych oraz pracy
zarobkowej dla starszych.

Napływały też i coraz hojniejsze
datki. Sam król włoski przysłał
znaczący zasiłek. Duchowieństwo co-
raz gorliwiej popierało naszą pracę.

**Dzieło wzrasta. — Ks. Bosko buduje
kościół i dom.**

Ks. Bosko napisał, dla takich za-
kładów, jak nasz, **Ustawę Salezjań-
ską** i podług niej urządził w 1849 r.
jeszcze i dwa inne zakłady w Tury-
nie. A potem, ufny zawsze w pomoc
Bożą, korzystając z ofiarności do-
brych ludzi, wybudował dla nas ko-
ściół, a przy nim dużą oficynę miesz-
kalną, a potem i inne domy. I po pa-



W Brazylii zamieszkuje znaczna ilość polskich kolonistów. Losem ich zajmuje się nasz
rząd, który w tym celu utrzymuje tam swego konsula. Na zdjęciu widzimy piękny
gmach polskiego konsulatu w Kurytybie.

ru dziesiątkach lat, pełno było w Tu
rynie takich gmachów, gdzie w bar-
dzo obszernych izbach znajdowały
się warsztaty, gdzie pracowali szew-
cy, stolarze, drukarze i t. p., wszy-
scy wychowañcy naszego dobrego
księdza, wszyscy ludzie uczciwi i po-
bożni, z których tak wielu byłoby
się zmarnowało bez jego pomocy!

D. e. n.

Co będzie z pokojem w Europie?

Niema porozumienia.

Stoimy dzisiaj przed wielką za-
gadką — co będzie z pokojem euro-
pejskim? — Wprawdzie nigdy chy-
ba nie było tyle różnych konferen-
cyj rozbrojeniowych, tyle różnych
projektów, mających zapewnić po-
kój powszechny, jak w obecnych
czasach — ale, jakby na ironję, im
więcej mówi się o pokoju, tem wid-
mo wojny jest bliższe!

Ostatnio bowiem, jak donoszą z
Londynu, próba zapewnienia bezpie-
czeństwa przez rozbrojenie załama-
ła się: rozbieżność zdań między Fran-
cją a Niemcami w kwestji bezpie-
czeństwa i rozbrojenia jest zbyt
wielka, by można było osiągnąć po-
rozumienie.

Zamiast rozbrojenia — powszechne zbrojenia.

Nieulega więc wątpliwości, że
widmo wojny zbliża się. We wszyst-
kich niemal państwach zamiast roz-

brojenia, widzimy **wzmoczone zbro-
jenia**. Gazety podają codziennie pra-
wie wszelkie szczegóły z tej dziedzi-
ny, jakie sumy wydaje się na cele
uzbrojenia, jakie rodzaje broni się
wytwarza, jakie fortyfikacje przygo-
towuje się na granicach, jakie zapas-
y surowców i materiałów wojen-
nych się czyni. I te przygotowania
do wojny odbywają się gorączko-
wo nie tylko w Europie, ale w całym
świecie. W Europie na pierwszym
planie są Niemcy, Francja, Anglja,
Włochy, Rosja, a w ślad za nimi
idą państwa, sąsiadujące z Niemca-
mi. To samo dzieje się w Stanach
Zjednoczonych Ameryki Północnej
i w Japonji: wszędzie widać praw-
dziwy wyścig w zbrojeniach. Wsze-
dzie fabryki broni i amunicji pracu-
ją gorączkowo, na kilka zmian, akcje
tych przedsiębiorstw na giełdach
zwyżkują, dywidendy ich rosną.

Z drugiej strony trudności wewne-



Anglia poczyniła wielkie postępy w dziedzinie obrony przeciwlotniczej. Rycina przedstawia nam wielkie działo przeciwlotnicze, ustawione na podwoziu samochodowym.

trzne, gospodarcze i polityczne, wielu państw piętrzą się z dnia na dzień: przewroty państwowe są na porządku dziennym i to przewroty oparte na przewadze siły fizycznej, która staje się źródłem „prawa” i władzy w państwie.

Konferencja rozbrojeniowa kona.

A tymczasem to, co miało zapewnić pokój — konferencja rozbrojeniowa w Genewie kona, a z nią razem i Liga Narodów. I prawdopodobnie zginą obie, o ile nie uratuje ich jakiś cud. Lecz to jest mało prawdopodobne. Panuje tam bowiem nastrój oczekujący najgorszych następstw, a słowa o niebezpieczeństwie wojny nie schodzą z ust zgromadzonych w Genewie polityków. O niebezpieczeństwie nowej wojny mówi się dzisiaj bez ogródek, widocznie dlatego, że wszyscy uczestnicy zdają sobie z tego sprawę, że **nadeszła ostatnia sposobność**, zataśmowania katastrofalnego rozwoju stosunków, prowadzących wprost do nowego pożaru świata — oraz ostatnia sposobność uratowania Ligi Narodów i pokoju świata.

Pokój może zapewnić tylko zagwarantowanie państwom bezpieczeństwa i nienaruszalności ich granic, bo dopiero potem może być mowa o rozbrojeniu.

Co mówią wielcy politycy o widmie wojny?

Nic przeto dziwnego, że wybitni mężowie stanu i politycy wypowiadają się bardzo pesymistycznie o

możliwościach utrzymania pokoju i coraz więcej liczą się z możliwościami wojny.

Naprzykład Mussolini uważa nawet wojnę za konieczność życiową narodów. On nie tylko nie wierzy w pokój wieczny, ale uważa go za czynnik upadku wielkich podstawowych cnót człowieka, który tylko w krwawym wysiłku staje się doskonałym i wielkim.

To samo myślą i głoszą w Niemczech — Hitler i jego towarzysze. Dzisiaj też wpływ wojskowych na życie wielu państw jest coraz większy, daleko większy niż przed rokiem 1914. Doszło do tego, że w wielu państwach wojskowi są źródłem wszelkich mądrości i uosobieniem wszelkich zdolności i cnót obywatelskich.

Minister spraw zagranicznych

Francji Barthou, stary i doświadczony polityk, zapytywany niedawno o możliwość wojny, powiedział: „Jeszcze przed rokiem pisałem, że wojna w 1934 roku nie wybuchnie. Dziś byłoby mi rzeczą niemożliwą wypowiedzieć się jeszcze w tym duchu“.

A znany angielski mąż stanu Winston Churchill w parlamencie angielskim kilka tygodni temu powiedział: „Z lękiem widzę dzień nadchodzący. Może za rok, być może za 18 miesięcy“. A miał na myśli dzień, który światu przyniesie wojnę. Podobnież sowiecki komisarz dla spraw zagranicznych Litwinow na konferencji rozbrojeniowej w Genewie powiedział: „Dzisiaj, gdy niebezpieczeństwo wojny groźnie staje przed naszymi oczyma, jest na czasie pomyśleć o stałym jakimś celu, którego zadaniem byłoby śledzić niebezpieczeństwo wojny i przeciwdziałać mu“. Również i wielki znawca stosunków międzynarodowych i spraw wojskowych Weygand powiedział, że **tylko dostateczne uzbrojenie może zapewnić narodom pokój**.

Nie inaczej też sądzą o sytuacji świata i pomniejsi mężowie stanu. Wszyscy więc liczą się z możliwością bliskiej wojny. A materiału palnego jest sporo. Głównym zaś wulkanem są

Hitlerowskie Niemcy,

które mają w sobie kilka ognisk zapalnych. Wielkiem niebezpieczeństwem jest sam hitleryzm jako taki, a bezpośredniemi zarzewiem niepokoju światowych jest zarówno sprawa Zagłębia Saary jak i sprawa austriacka. Do tego trzeba jeszcze dodać, że **niebezpieczeństwem dla pokoju światowego są wszyscy dyktatorzy z Mussolinim na czele**, bo wszyscy oni ostatni ratunek widzą w wojnie.

Lecz nie należy o tem zapominać, że nowa wojna przyniosłaby zagładę kultury europejskiej, anarchję i chaos, z którego Europa jużby się chyba nie podźwignęła.

Dr. A. Martoni.

Wiadomości z Kraju.

WARSZAWA.

Zniesienie 5 województw.

Kancelaria Prezydium Rady Ministrów ukończyła już tekst ustawy o nowym ustroju administracyjnym państwa. Ustawa ta znosi województwa: tarnopolskie, stanisławowskie, kieleckie, białostockie i nowogrodzkie, oraz wojewódzkie urzędy ziemskie, oświatowo - szkolne i t. p. w wymienionych województwach.

Teren województwa kieleckiego rozdzielony zostanie między woj. karkuskie, lubelskie i warszawskie.

Wybory do Izby Rzemieślniczej bez głosowania.

Uplłynął już termin składania list kandydackich w wyborach do Izby Rzemieślniczej.

We wszystkich 16-tu województwach zgłoszono po jednej tylko liście, złożonej w porozumieniu między władzami województwa a organizacjami rzemieślniczymi polskimi i żydowskimi.

Przez zgłoszenie list ujednoliconych wybory do Izby Rzemieślniczej, wyznaczone pierwotnie na 8

lipca b. r., zostaną przesunięte na dzień 17 czerwca b. r., w którym to dniu wybory zostaną bez głosowania formalnie dokonane.

Rzemieślnicy muszą umieć czytać i pisać.

Wydział szkolnictwa zawodowego w ministerstwie oświaty wydał polecenie, aby przeprowadzono egzaminy czeladnicze na rzemieślników. Czeladnicy badani będą ze znajomości języka polskiego, przyczem wymagana będzie umiejętność czytania druków i pisma ręcznego oraz pisanie pod dyktando.

Polacy nie wzięli udziału w słowiańskim zlocie lotniczym.

W dniu 5 b. m. odbył się w Brnie (Czechosłowacja) słowiański zlot lotników, na który zaproszono również towarzystwa lotnicze (aerokluby) polskie. Organizacje polskie nie przyjeły niestety uczestnictwa w zawodach, tłumacząc się tem, że są zajęte przygotowaniami do międzynarodowych zawodów lotniczych, które odbędą się za parę miesięcy w Warszawie.

Ulgi kolejowe dla rodzin.

Koleje państwowe wprowadzić mają nowe ulgi, tak zwane rodzinne. Polegać one będą na tem, że na podstawie specjalnego zaświadczenia rodzina składająca się z rodziców i czworga dzieci do lat 18-tu, zamiast 4-ch pełnych biletów, zakupić może tylko dwa i pół.

Ulgi będą obowiązywały w okresie wyjazdów na letniska, świąt Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy.

Utrudnienia w wyjeździe do Brazylii.

Syndykat Emigracyjny zawiadamia o zmienionych przepisach przy udzielaniu zezwoleń (wiz) na wyjazd do Brazylii. Zezwolenie otrzymać mogą wychodźcy, posiadający wezwanie z Brazylii, wystosowane przez tamtejszą policję i potwierdzone przez brazylijskie ministerstwo pracy, mianowicie: żony udające się do mężów oraz dzieci do lat 17-tu, jadące do rodziców i nie posiadające wezwania; osoby posiadające umowę pracy (kontrakty), zaświadczone przez jakiekolwiek ministerstwo brazylijskie oraz różni wychodźcy, posiadający gotówkę równającą się 3 tysiącom milrejsów (milrejs wynosi około 10 zł.).

Żydowskie żale...

Główny zarząd związku drobnych kupców żydowskich w Warszawie otrzymuje wieści od oddziałów prowincjonalnych o szerzącej się po miastach i miasteczkach działalności przeciwżydowskiej, której rozmiary — jak pisze żydowski „Nasz Przegląd” — „budzą zaniepokojenie wśród szerokich warstw drobnego kupiectwa żydowskiego”.



W ubiegłym roku pisaliśmy o wielkim i bohaterskim czynie, jakiego dokonał nasz lotnik, major Skarżyński, przelatując przez ocean Atlantycki do Ameryki na samolocie wyrobu krajowego. Obecnie majora Skarżyńskiego za czyn ten nagrodzono wielkim złotym medalem i złotą odznaką. Wręczenia odznak dokonał generał Berbecki. Na zdjęciu widzimy gen. Berbeckiego (1), majora Skarżyńskiego (2) i w głębi pułkownika Filipowicza (3).

W szeregu bowiem miejscowości doszło do zająć z żydami. „Nasz Przegląd” podaje, że odbyły się one w Białymstoku, Wilnie, Miechowie, Czeladzi, Strzemieszycach, Warszawie oraz innych miastach i miasteczkach. Agitacja za bojkotem prowadzona jest bezpośrednio przed sklepami żydowskimi.

„Żydowska Agencja Telegraficzna” podaje między innymi: „Zaznaczyć należy, że bojkot żydowskiego kupiectwa przybiera na rozmiarach szczególnie w województwie kieleckim oraz częściowo w górnośląskim...”

Młodzież z pod wiadomego znaku rozpowszechnia ulotki, odezwy oraz pisma przeciwżydowskie, w których nawołuje do bojkotu żydów. Najgorzej — pisze wspomniane pismo żydowskie — położenie przedstawia się w Miechowie, gdzie od dłuższego czasu uprawiana jest działalność przeciwżydowska przez istniejącą tam organizację Obozu Wielkiej Polski.

Żydowski „Moment” podaje w depeszy z Sosnowca sprawozdanie ze zjazdu sklepikarzy żydowskich województw: kieleckiego i śląskiego. W zjeździe wzięło udział zgórą 100 delegatów. „Prawie wszyscy delegaci wskazują na rozpaczliwe położenie żydowskich sklepikarzy na prowincji. Żyd — jak podaje „Moment” — nie jest pewny swego utrzymania z powodu niezwykle silnej działalności przeciwżydowskiej z jednej strony oraz podatków z drugiej strony”. W Zagłębiu Dąbrowskim „Agitacja przeciwżydom jest prowadzona publicznie, terroryzując (szerząc postrach) kupców i domokrażców, rozszerzając pisma przeciwżydowskie, oblewając towary specjalnym pł-

nem, tak, że żydowscy kramarze obciążeni podatkami i działalnością przeciwżydowską, muszą związać swe interesy i stają się ciężarem społeczeństwa”.

„Robot” w urzędach telefonicznych.

W warszawskich urzędach telefonicznych rozpocznie pracę ciekawy urzędnik, tak zwany „robot”. Jest to sztuczny człowiek, wykonany z żelaza. Na żądanie właścicieli aparatów telefonicznych będzie on udzielał odpowiedzi na pytanie: która godzina?

Dotychczasowe próby wykazały, że wymowa aparatu jest dobra. Urządzenie „roboty” polega na połączeniu samoczynnym nagranej taśmy filmowej z zegarem, dzięki czemu telefon podaje dokładnie godziny i minuty.

Dwa lata więzienia za oszukańcze zbieranie składek.

Sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie Tomasza Krzyszkiewicza i Bogusława Zielińskiego, oskarżonych w związku z oszukańczym zbieraniem składek na sztandar „Zw. podoficerów rezerwy”.

Ujęto ich, gdy przyszli na Zamek, aby wyłudzić znaczniejszą kwotę od córki p. Prezydenta p. Zwisłockiej.

Sąd okręgowy skazał Krzyszkiewicza na 2 lata więzienia i 5 lat pozbawienia praw. Co do Zielińskiego — uznano zarzuty za nieudowodnione i uniewinniono go.

Wprost z Paryża — za kratki.

Wywiadowcy policji zatrzymali na dworcu głównym międzynarodowego złodzieja kolejowego, Nute Wagmana.

Złodziej został zatrzymany w chwili, kiedy wysiadał z przybyłego pociągu paryskiego. W czasie rewizji

znaleziono przy Wągmanie większą ilość pieniędzy, które zatrzymano do czasu wyjaśnienia pochodzenia.

Ucieczka groźnego bandyty.

Przed niedawnym czasem osadzo no w więzieniu na Pawiaku groźnego bandytę Teodora Alfreda Ciszewskiego, który grasował w pociągach pod miejskich i dokonywał napadów z bronią w ręku.

W marcu b. r. bandyta, uciekając z pędzącego pociągu, zranił się w głowę i przewieziono go do lecznicy. Tym sposobem policja wpadła na je go trop i rozpoznała go, jako faktycznego sprawcę napadu.

Wraz z Ciszewskim aresztowano również jego współniczkę, Irenę Stawską, którą następnie do czasu rozprawy zwolniono za kaucją. Niedawno Ciszewski zwrócił się do władz prokuratorskich z prośbą o wydanie mu zezwolenia na zawarcie związku małżeńskiego ze Stawską. Zezwolenie to otrzymał. Tymczasem jednak Stawska nie przybyła do kaplicy wiezionej na ślub, nie chcąc widać wiązać się z Ciszewskim. Bandyta przysiągł jej zemstę.

W niewyjaśniony narazie sposób zdobył on pilnik i w nocy rozebrał zamek u drzwi swej celi. Następnie wyszedł na korytarz, skąd dostał się na dach i zbiegł.

Ucieczkę na ulicy ułatwiło mu to, że nosił własne ubranie. O ucieczkę zaalarmowała policję, która podjęła pościg za zbiegiem.

KATOWICE.

Pielgrzymka do Francji.

W dniu 6 lipca b. r. wyruszyć ma z Polski pielgrzymka do Francji, urządzona przez Ligę Katolicką w Katowicach, ul. Piłsudskiego 58. Kierownictwo pielgrzymki, jak zwykle, powierzone zostało Biuru Podróż „Francopol” w Warszawie, ul. Mazowiecka 9. Program Pielgrzymki przewiduje zwiedzenie Paryża, Li-sieux, Lourdes, Biarritz, Bayonne i Pau.

SOKAL (Małopolska Wschodnia).

Wykopano stare pieniądze.

W Sokalu podczas rozkopywania fundamentów ze starego domu robo-



Złoty medal, wręczony majorowi Skarżyńskiemu przez L. O. P. P. na pamiątkę przelotu przez Atlantyk.

tnicy natknęli się na gliniane naczynie, zawierające 638 sztuk miedzianych monet, w tem 1 srebrną, z podobiznami królów polskich Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły. Okazało się, że pieniądze te pochodzą z 15-go, 16-go i 17-go wieku.

RÓWNE.

Aresztowanie dostawców wojskowych za nadużycia.

W Kostopolu zaaresztowano braci Jachników, znanych tam żydowskich bogaczy, właścicieli młynów i tartaków. Aresztowani pozostają w związku z nadużyciami przy dostawach dla wojska. Jeden z nich, Nojach Jachniuk, był radnym m. Ko stopola.

Obydwóch Jachniuków osadzono w więzieniu w Równem.

LITWA.

Dymisja rządu litewskiego.

Premier Tubelis złożył na ręce prezydenta Smetony dymisję całego gabinetu. Posiedzenie, na którym po dał się do dymisji, miało przebieg burzliwy.

Nieudany zamach stanu Waldemarasa.

Z Kowna nadeszła wiadomość, że pod pozorem nocnych ćwiczeń część wojskowej załogi miasta usiłowała dokonać zamachu i postawić na cze le rządu byłego dyktatora Litwy, Waldemarasa. Jeszcze w ciągu noc cy były dyktator przywieziony zo stał samolotem z miejsca przymuso wego osiedlenia i ogłoszony przez swych zwolenników naczelnym mi nistrem. Zamachowcy zdołali opano wać bez wystrzału niektóre gmachy rządowe i część miasta. Sprzeciw spotkali dopiero u wrót pałacu pre zydenta. Brak jest dokładnych wia domości, do jakich rozmiarów do szły walki. Podobno strzelanina by ła dosyć silna, po której bunt uśmie rzono. Waldemarasa, naczelnik szta bu generał Kubelinis i 27 oficerów zostali aresztowani.

NIEMCY.

Starogermańskie zwyczaje...

W Niemczech oficjalnie zewolono na palenie ciał zmarłych w tak zwa nych krematorjach. W tej sprawie rząd powiada, że palenie ciał jest sta rogermańskim obyczajem i niejako pochwała zwolenników krematorjów. Dokument urzędowy wyraźnie zale ca tę formę pogrzebu.

A zatem hitleryzm poparł i upraw nił akcję wolnomyślicieli i socjali stów. Propaganda palenia zwłok zaw sze związana była z przeciwchrześ ci jańskim i przeciwkatolickim dąże niem, ze strony więc Kościoła spoty kała się z potępieniem i z tem surow szym zaleceniem, by katolicy pozo stali wierni starochrześcijańskiej tra dycji grzebania ciał, uświęconej przez wzniosłą liturgję pogrzebową. Gdy agitacja wolnomyślicielska po częła przenikać w masy ludowe, ka tolicy niemieccy zorganizowali wła sne instytucje pogrzebowe, których zadaniem było zapewniać ubogim współbraciom ostatnią posługę w du chu chrześcijańskim.

Jeżeli hitlerowcy powołują się na starogermański zwyczaj palenia ciał, to powinni pamiętać, że palono te cia ła wraz z żonami i dobytkiem...

Podziemne fabryki gazów trują cych.

Niedawno pisma zagraniczne do niosły, że bezpodstawnie i z niewia domych przyczyn w okolicach Aken nad Łabą w Wirtembergii areszto wano jednego z współpracowników pism angielskich. Obecnie pisma do noszą, że w okolicy tej jest przez

Wiadomości ze świata.

ROSJA.

Rząd sowiecki zakupuje zboże dla zaopatrzenia Władywostoku.

Korespondenci angielscy w Mos kwie potwierdzają wiadomość o tem, że ostatniemi czasy rząd sowie cki zaopatruje Władywostok w zna czne ilości zboża, nabytego przeważ nie zagranicą. W tym celu dostawy zafrachtowane okręty dla dostawy zboża z Australji, Argentyny i Kana dy. Również zafrachtowano okręty angielskie na morzu Czarnym.

Sowiety zamierzają płacić dług Ameryce.

Rząd sowiecki za pośrednictwem swego posła w Waszyngtonie zawi adomił rząd Stanów Zjednoczonych, że zgadza się na regulację długów przedwojennych według planu przed stawionego już przez komisarza Lit winowa prezydentowi Rusweldowi. Będzie to więc znaczny wyłom w polityce sowieckiej, która stale od mawiała spłaty przedwojennych dłu gów państwowych.

rząd niemiecki budowana podziemna fabryka gazów trujących. Powodem była obawa wykrycia tajemnicy tej budowy.

AUSTRIA.

Dwa zamachy bombowe na kolejach.

Dokonane zostały dwa nowe, poważne zamachy na linie kolejowe. Na szlaku Wiedeń — Salzburg rzucono bombę na most, który runął. Ekspres Wiedeń — Paryż zdolano w porę zatrzymać. Drugi zamach bombowy miał miejsce na linii Wiedeń — Tryjest.

BULGARJA.

Zamknięcie granicy zbożowej.

Na skutek panującej w Bułgarii po suchy i groźby znacznego nieurodza ju rząd bułgarski za przykładem Rumunii i Węgier wydał zakaz wywozu zboża zagranicę.

FRANCJA.

Wydalenie Polaków z Francji.

Przedstawiciel jednego z pism polskich, wychodzących we Francji, przeprowadził rozmowę z głównym dyrektorem związku kopalń francuskich w sprawie wydalenia obcych robotników. Dyrektor oświadczył, że przewidywane jest usunięcie z pracy od 8 do 9 procent obcych robotników. W kopalniach francuskich pracuje około 60 tysięcy Polaków, przewidywane jest więc usunięcie około 5 tysięcy 400 robotników.

Niepewność dalszego jutra wywołuje wśród robotników wielki niepokój.

Obniżenie podatków.

W niedługim czasie francuska rada ministrów obniży podatek w przemyśle i handlu. W pierwszym rzędzie ma być zniesiony podatek dochodowy oraz liczne uciążliwe opłaty od przedsiębiorstw. Równocześnie przeprowadzone będzie uproszczenie samego sposobu wyznaczania i ściągania podatków.

SZWAJCARJA.

W Genewie ustalono termin plebiscytu w Zagłębiu Saary.

Za pośrednictwem Związku Narodów rokowania genewskie prowadzone między Francją i Niemcami w sprawie plebiscytu na obszarze zagłębia Saary doprowadziły do porozumienia. Termin głosowania oznaczono na 13-go stycznia 1935 roku. Obywatele biorący udział w głosowaniu a przeciwni przyłączeniu zagłębia do Niemiec mają być zabezpieczeni od możliwej zemsty rządu niemieckiego. Po plebiscycie zagłębia Saary na przeciąg roku utworzony ma być międzynarodowy trybunał, do którego odnosić się będą mogły wszystkie ofiary możliwych prześladowań niemieckich.

Genewskie obrady rozbrojeniowe.

Obrady rozbrojeniowe wbrew początkowym przewidywaniom toczą się dalej i nawet nieco ożywiają. Nie ma już mowy o ich zerwaniu. Za podstawę dalszych rozmów przyjęty został częściowo zmieniony projekt rosyjski Litwinowa, przekształcający zbierającą się dorywczo konferen-



Waldemaras na widowni.

B. szef rządu litewskiego Waldemaras, którego zwolennicy usiłowali w tych dniach dokonać zamachu na Litwie. Wydarzenie to stoi w związku z zabiegami Waldemarasa o wejście do rządu.

cję rozbrojeniową — na stałą, która będzie miała na celu badanie możliwości rozbrojenia w poszczególnych działach oraz zajęcie się opracowaniem projektów do zabezpieczenia państw od możliwości wojny przez zawieranie poszczególnych sojuszków i układów wzajemnej pomocy.

Spodziewane jest również, że Niemcy dadzą się nakłonić do ponownego wzięcia udziału w obradach rozbrojeniowych, co może w końcu umożliwić dojście do porozumienia.

AMERYKA.

Niebywałe upały.

Na zachodzie Stanów Zjednoczonych panują wielkie upały i susze przedstawiające dla zbiorów wielkie niebezpieczeństwo. Daje się odczuć już wielki brak paszy dla bydła. Ceny pszenicy wzrosły o jednego dolara na buszlu (około pół metra).

Skutkiem gorąca w stanie Maine na przestrzni 30 tysięcy akrów pło na lasy. Przy umiejscowianiu ognia pracuje tam 2500 osób. Prezydent Rusvelt opracował plan dla ratowania zniszczonych rolników, według którego wyznaczono 5 milionów 476 tysięcy dolarów, które rozdzielone będą między 10 stanów najbardziej dotkniętych klęską. Ostatnio w Ameryce spadły deszcze, lecz podobno nie wpłyną już one na poprawę urodzajów.

123 Dzieje Polski w obrazkach

Dwaj wieszcz przyjaciele.

Zygmunt Krasiński.

W roku 1836 bawili we Włoszech Zygmunt Krasiński i Juliusz Słowacki, dwaj młodzi poeci, którzy wraz z Mickiewiczem stanowią sławną „tróję wieszczów polskich“.

Urodzony w 1812 r. w Paryżu, Zygmunt był już autorem głębokiego i podniosłego utworu **Nieboska Komedia** i drukował sławnego, z przeszłością Rzymu i losem Polski związanego, **Irydiona**. Drukował jednak przeważnie bezimiennie i tylko bliżsi przyjaciele znali jego tajemnice. Do tych przyjaciół należał Juliusz, urodzony w 1809 r. w Krzemieńcu, który do najwyższego kunsztu miał doprowadzić język poetycki. Znane już były i głośnie wśród emigracji jego poematy, jak **Żmija**, **Jan Bielecki**, **Godzina myśli**, **W Szwajcarii**, oraz dramaty: **Mindowe**, **Maria Stuart**, **Kordjan**, **Balladyna** i inne. Przewyższający nawet Mickiewicza świetnością i barwnością języka, nie dorównywał mu jednak Słowacki, głębokością myśli i siłą uczucia. Zazdrościł wielkiemu poecie jego wziętości u rodaków i sławy, bo sam nie był należycie oceniany. Zaczęto się nim

zachwycać dopiero po jego śmierci.

Zachwycał się nim jednak i cenił go wysoko młody Krasiński, sam nie pospolicie zdolny, kształcony starannie w domu i w szkole. Ojciec jego, hrabia Wincenty Krasiński, generał w służbie Napoleona, po upadku francuskiego cesarza odprowadził do kraju wojska polskie. Mieszkał też od tam w Warszawie, przyjmując w swoim domu wszelkie wybitniejsze osobistości ówczesne, których towarzystwo i rozmowy rozwijały umysł przysłuchującego się uważnie Zygmunta, chłopca. Dotkliwa obelga, która spotkała go w szkole, uniemożliwiła 16-letniemu Zygmuntowi dalszy pobyt wśród kolegów. Ojciec wyprawił go (w 1828 r.) zagranicę pod opieką nauczyciela Jakubowskiego. Młodzieniec w dalszym ciągu kształcił się i próbował sił swoich na polu piśmiennictwa. Poznał się z Mickiewiczem i obcując z genialnym poetą, wiele odniósł korzyści. Wraz z nim i Odyńcem zwiedził Szwajcarię. Potem przez lat kilka, przebywał w Rzymie.

Razem ze Słowackim zwiedzał Krasiński pamiątki „wiecznego mia-

sta“, przyczem obaj, Zygmunt i Juliusz, prowadzili ze sobą długie rozmowy o mnóstwie zajmujących ich umysł przedmiotach. Słowacki wspominał ukochaną matkę, do której stale pisywał piękne, serdeczne listy. Ojciec jego, profesor w Krzemieńcu, a potem w Wilnie, odumarał go, gdy chłopiec liczył zaledwie lat 5. Później pani Salomea Słowacka wyszła zamąż, za doktora Beki (Becu) w Wilnie, i tam Juliusz odbywał nauki. Skończywszy je, przyjechał do Warszawy, gdzie pracował w ministerstwie skarbu, pisał i poznał wiele wybitnych osób. Podczas powstania listopadowego, wyprawiony był z poselstwem zagranicę i odtąd mieszkał w Paryżu, przenosząc się chwilowo do Italii lub Szwajcarii.

— Ja, już w 10-tym roku życia straciłem matkę! — mówił mu w chwili

zwierzeń serdecznych Zygmunt Kraśński, — i odczułem to boleśnie, chociaż ojciec zdwojoną odtań troskliwością i miłością starał się wynagrodzić mi tę stratę. Wiesz jak kocham i szanuję ojca, Juliuszu, ale jakże wielkich cierpień powodem jest dla mnie to uczucie!

„Ojciec mój kocha nasz kraj. Dla jego przypuszczałnej korzyści walczył przeciw dzielnie pod Napoleonem. Ale z chwilą, gdy carowie rosyjscy zostali „królami polskimi“, ojciec mój czuje się obowiązany do całkowitej względem nich wierności. Złożył im wszakże poddańczę przysięgę, a przysięgi swojej nie złamałby za nic w świecie“.

d. c. n.

Ebrem.

GOSPODARSTWO.

O sprzęcie koniczyn i traw.

(Dokończenie).

Zwykle używany sposób suszenia trawy i koniczyny na pokosach i składanie jej w mniejsze, a po tem w większe kopy, nie może, jak z tego widzimy, być odpowiednim, bo susząc w ten sposób musimy wielokrotnie przewracać i przekładać suszoną trawę czy koniczynę, a w dodatku ciągle grozi tak niepożądane dla suszonej trawy zamoknięcie. Na leżałoby więc rozejrzeć się za sposobem innym, odpowiedniejszym i lepszym. Po naukę należałoby iść w te strony, w których deszcze padają daleko częściej aniżeli u nas, a jednak znajdują tam sposób należytego wysuszenia siana i koniczyny. Najłatwiej nauczyć się tego sposobu od górali, bo w górach deszcze padają bardzo często, a górale chowają dużo bydła, a więc muszą gromadzić znaczne zapasy dobrego siana. Jakże tedy suszą górale? A nie przewracają pokosów, nie składają w kopy, ale radzą sobie daleko prościej. Ponieważ nie trudno w górach o młode świerki, więc ściągają takie młode świerczaki, obcinają im końce gałązek w ten sposób, że gałązki dolne są pozostawione dłuższe, górne zaś przycięte krócej, zaciosują świerka od dołu i wkopują w ziemię, a na gałęzi kładą trawę lub koniczynę. Gdy nakładają trawę na wszystkie piętra gałęzi, to wówczas stoi kopka, podobna do naszych kop, ale nie dotyka ziemi i nie jest utłoczona, a między jedną a drugą warstwą siana, ułożonego na gałęziach ma przewiew. Tak złożone siano lub koniczyna nie boi się nawet długich i dużych deszczów, nie potrzebuje przekładania, przewracania i tym podobnych zabiegów, a złożone na „kozłach“ siano i koniczyna prędzej lub wolniej, zależnie

od pogody, wysychają jaknajlepiej. Prosto z tych kozłów zabiera się wysuszoną koniczynę lub siano do stodoły. Jak widzimy, nie traci się przy tym sposobie wcale listków i delikatniejszych cząsteczek, co jest przy przewracaniu nieuniknione, bo tego przewracania i przekładania niema tu wcale. Siano wysycha doskonale i górale, pomimo często padających deszczów, nigdy nie zgnoją siana. A przytem i na robociźnie jest duża oszczędność.

Wiedząc, jak sobie dobrze i pomyślnie radzą górale, należałoby się zastanowić czy by też nie można ich było naśladować?

Naśladować ich można i to bardzo łatwo. Wprawdzie nie mamy od nabycia świerków na kozły, ale przecież podobno, a nawet lepsze, trwalsze i praktyczniejsze kozły możemy sobie sami zrobić w domu z innego materiału. Materiałem tym będą żerdki odpowiedniej długości i grubości. Są różne rodzaje takich sztucznych „kozłów“ w użyciu. Nam chodzi o najprostszy w użyciu i najtańszy i najłatwiejszy w wykonaniu, a przytem dobrze odpowiadający swemu zadaniu. Takim będzie **koziół trójnog.**

Budujemy go z żerdeń, grubości około 5—7 centymetrów (około 3 cali). Składa on się z trzech żerdeń, długości około 2 metrów 25 centymetrów, związanych u góry drutem, na które, po rozstawieniu ich na polu, nakładamy zbity również z trzech żerdeń tej samej długości trójkąt. Pionowe (stojące do góry) nóżki kozła powinny być tak szeroko rozstawione, żeby nałożony na koziół pierwszy trójkąt zatrzymał się na wysokości mniej więcej 45 centyme-

trów od ziemi. Później kładziemy na koziół drugi mniejszy trójkąt zbity z żerdeń, a nad nim jeszcze trzeci, znowu mniejszy, tak żeby utworzyć na kozle — trójnogu 3 jakby piętra. Układanie koniczyny czy trawy rozpoczynamy od najniższego piętra, rozpoczynając robotę od zakładania rogów trójnoga. Pierwszą warstwę kładziemy tak, aby zwisająca trawa nie sięgała do ziemi, ale żeby między ziemią a warstwą trawy leżącej na trójnogu pozostał wolny odstęp i to dość duży. Zachowanie tego odstępu jest konieczne, gdyż tam wtedy dostawać się będzie do środka ułożonej na trójnogu zielonki świeże powietrze, działające susząco na zielonkę. Założywszy pierwsze piętro, zakładamy drugie i trzecie i w ten sposób dochodzimy do wierzchołka, który zakopamy. Zielonkę układamy na wszystkich piętrach tak, aby w środku trójnoga pozostało trochę wolnej przestrzeni, taki jakby otwór od dołu. W ten sposób ułożona pasza schnie bardzo dobrze i nawet w razie deszczu nie zgnije, bo deszcz spłynie po wierzchu, a powietrze dochodzi od spodu i od środka i pasza schnie nawet podczas deszczu. Oczywiście rzecz, że w czas pogodny pasza wyschnie daleko prędzej, bo w ciągu kilku zaledwie dni, w czasie zaś deszczowym, dżdżystym susze nie przeciągnie się dłużej, czasem i do 2 tygodni, ale pasza nigdy nie zgnije, a nowy pokos pod trójnogiem rośnie sobie tymczasem normalnie. Nie mamy przy tym sposobie suszenia tych pustych placów, jakie pozostawiają po sobie kopy siana czy koniczyny, jeżeli z powodu niepogody dłużej postoją na łące czy koniczysku.

A teraz pytanie: **w jakim stanie układać zielonkę na trójnogu?** Zależy to od pogody. Jeżeli pogoda jest taka, że zielonka może przewiednąć na pokosach, to najlepiej zostawić ją na pokosie; żeby przewiedła i dopiero taką przewiedniętą układamy na kozłach. Jeżeli jednak pogoda jest taka, że obawiamy się zamoczenia, to można wówczas układać zielonkę świeżą, nieprzewiedniętą nawet, pamiętać tylko wówczas należy, że by ją układać jaknajswobodniej. Gdy przewiedniętą i ulegnie nieco, możemy znowu trochę świeżej dołożyć. I w ogóle przy układaniu nawet przewiedniętej zielonki, trzeba ją kłaść swobodnie, bez wtłaczania.

Kozły — rusztowania.

Oprócz zwykłych kozłów trójnogów są w użyciu w różnych okolicach kozły bardziej złożone, na których siano i koniczyna suszy się równie dobrze, a nawet na niektórych i lepiej jeszcze, niż na zwykłych trójnogach, są one jednak trudniejsze do wykonania i kosztowniejsze. Gdyby

jednak ktoś miał odpowiedni materiał i nie bał się trochę większego kosztu, niech spróbuje suszenia na kozłach - rusztowaniach pomysłu Niemca Frintopa. Urządzenie to składa się z dwóch trójnogów, postawionych od siebie w niewielkiej odległości (około 2 metrów) i połączonych za pomocą żerde. Trójnogi w górze związane są drutem i po dwa drążki w każdym trójnogu zaopatrzone są w kółka lub w haki żelazne, na które zakłada się drążki poprzeczne, łączące jeden trójnog z drugim. Te koźły - rusztowania mogą być używane do suszenia nie tylko siana i koniczyzny, ale nawet i zbóż jarych. Do suszenia traw i koniczyzny zakłada się 3 do 6 drążków bocznych i jeden na wierzchu — kalonkowy. Przy suszeniu zbóż na tym koźle drążka kalonkowego nie zakłada się. Najczęściej używane wymiary koźła tego typu są następujące: wysokość drążków trójnogów do 2 metrów; długość drążków poprzecznych i kalonkowego 2 i pół metra. Grubość drążków poprzecznych może być taka sama jak w pojedynczych trójnogach. Natomiast trójnogi, używane do tych rusztowań powinny być zrobione z nieco grubszych żerde (3—4 cale) ponieważ muszą dźwigać większy ciężar.

Zielonkę układa się na kozłach - rusztowaniach w taki sam sposób, jak i na zwykłych trójnogach: zaczyna się od najniższego piętra i układa coraz to wyżej, aż założy się wszystkie piętra, a u góry się „zakopi”. Tak samo jednak, jak i przy trójnogach zwykłych nie należy zielonki utłaczać: trzeba w środku i od spodu pozostawić wolną przestrzeń, aby zapewnić przewiew powietrza. Ważnym jest również ustawienie tego rodzaju kozłów-rusztowań. Najlepiej jest ustawiać je czołem do wiatru, zapewnia to bowiem silny przewiew powietrza wzdłuż całego rusztowania, a więc i szybsze wysuszenie zbioru.

Na morgę dobrze wyrosniętej, bujnej koniczyzny potrzeba około 20 do 25 zwykłych kozłów trójnogów. Kozłów-rusztowań na tę samą przestrzeń mniej potrzeba (15 do 20).

Wiem, że wielu gospodarzy przeczyta to wszystko, ale z pewnym niedowierzaniem. Niechże jednak czytelnicy spróbują sami się przekonać. Jeżeli nie mają odwagi ani chęci budować takiej ilości kozłów, jaka byłaby potrzebna w ich gospodarstwie, to niech przynajmniej zrobią kilka trójnogów na próbę, a napełnią nabiorą przekonania do opisanego suszenia na trójnogach.

Rolnik-Praktyk.

Katolicy diecezji kieleckiej czytają i popierają swoje tygodniowe czasopismo katolickie — „Gazetę Tygodniową“.

„Święto lasu“.

W Piotrkowcach (pow. stopnicki) w dniu 28 kwietnia obchodzono „Dzień lasu” przy udziale wolnych w tym dniu od zajęć miejscowych szkół, organizacji i ludności. Po nabożeństwie, które odprawił ks. prob. Kucharski, młodzież szkolna z wychowawcami na czele przystąpiła z zapalem do sadzenia „swoich drzewek” — świerków i brzošek — na kościelnym skwerku. P. Ehrenkreuz, nadleśniczy, wygłosił do zebranej młodzieży przemówienie o wartości lasu i potrzebie hodowania drzew.

Na rycinie widzimy ks. prob. Kucharskiego i p. p. Nauczycielstwo, biorących udział w wspomnianym sadzeniu drzewek.



Kronika z życia naszych parafij.

Z TERENU AKCJI KATOLICKIEJ. GÓRY (pow. pińczowski).

Koniec kwietnia i pierwsze dni maja parafia Góry przeżywała w sposób podniosły. Na licznych zebraniach na cmentarzu kościelnym, w kruchcie i w szkole w Węchadłowie i w Zagajowie rozważane były wszechstronnie wielkie sprawy apostolskiej współpracy wiernych z Kościołem nauczającym. Przybyły z Kielc inż. L. Rościszewski, sekretarz Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej i Dyrektor Diecezjalnego Związku Mężczyzn, tłumaczył zadania, do których głos wielkiego Papieża powołuje w dzisiejszych czasach wszystkich ludzi, pragnących być wyznawcami nauki Chrystusowej nie tylko w słowach, i w działaniu, ale i w życiu całym. Słowa mówcy znalazły szczerą i gorącą oddźwięk w sercach słuchaczy. Parafia, posłuszna wezwaniu Kościoła, stanęła chętnie w szeregu licznych już w diecezji naszej parafij, które rozpoczęły u siebie dzieło budowania Królestwa Bożego na ziemi pod sztandarem Chrystusa Króla. Powstały i rosną będą niezawodnie Katolickie Stowarzyszenia Polaków i Polek, rozwijają się pomyślnie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Żeńskiej w Górach i Węchadłowie, a raduje serce katolika rozmach i żężyzna Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w Węchadłowie, które nie bacząc na ciężkie czasy, przystąpiło odważnie do budowy własnego domu z gliny i drzewa. Znaczną przeszkodę w pracy Stowarzyszeń stanowić będzie brak sali parafialnej w Górach, ale i temu brakowi zaradzić niechybnie potrafią szczerzy zapał, gorące serce i duch apostolski młodego patrona Parafialnej Akcji Katolickiej, ks. Trzeciaka, któremu niech Pan Bóg w tej zbożnej pracy błogosławi.

BOGUCICE (pow. pińczowski).

Mała parafia Bogucice niezwykle cennie posiada pamiątki. Stary kościół murywany pamięta ponoć Kazimierzowskie czasy, a na cmentarzu bogucickim drzewa szumią nad grobem powstańców, poległych w ostatniej bitwie Styczniowego Powstania. Od wspomnianego kościoła do drogi serca polskiemu grobów powstańców szła w dniu 3 Maja z pniem pobożnym procesja, aby wysłuchać na cmentarzu gorących słów kapłana o służbie ofiarnej dla Boga i Ojczyzny. Tak się złożyło, że słowa te wstępem były dla trzydniowego kursu Akcji Katolickiej, który tam na życzenie ks. proboszcza przeprowadził inż. Rościszewski. Zebrania odbywały się na plebanji, którą o-

fiarny pasterz całą niemal oddał na usługi swej parafii.

Przy dużych stołach gromadzić się mogą bez przeszkód dla czytania gazet i książek pożytecznych ci wszyscy, którzy dążą do poznania prawdy i rozumieją znaczenie oświaty. Dalby Bóg, aby zorganizowane na tym kursie Stowarzyszenia Mężów i Niewiast Katolickich zechciały wykorzystać w pełni to niezwykle zamiłowanie swego duszpasterza do wszelkiej pracy społecznej. Akcja Katolicka znajdzie w tej parafii wszelkie ułatwienie, byleby tylko znalazła się garść ludzi, duchem apostolskim ożywionych i gotowych poświęcić sprawie Bożej i sprawie dusz własnych choć nieznaczne chwile wolnego czasu.

KRZCIECICE (pow. jędrzejowski).

Życie płynie wartko w dzisiejszych czasach. Każdy dzień niemal niesie nam nowe doświadczenia. Niejedne hasła porywające i ponętne zdaleka okazują się później czczeniem tylko złudzeniem, niosąc rozgoryczenie sercem, ale i otręźwienie słowom gorącym a nieopatrznym. Świat się otrząsa powoli z ciężkiej choroby ubiegłego wieku, która, zrodzona przez pychę ludzką, długo trzymała oświecone nawet umysły w dziwnym omamieniu, że szczęście doczesne czoło wieka na ziemi największą znajduje przeszkodę w religii, że umysł ludzki sam z siebie bez Bożej pomocy i łaski zdolen jest urządzić ten świat sprawiedliwie i wszystkim ludziom na tym świecie zapewnić dobrobyt. Dziś przez cały świat idzie głośnie wołanie: Bez Boga nic nie możemy! Tworzą się wszędzie grupy zorganizowanych katolików, świadomych tej wielkiej prawdy, że tylko odnowienie wszystkiego w Chrystusie może być lekarstwem skutecznym na wszystkie dolegliwości świata. Tworzy je Kościół Boży, tworzy i organizuje pod nazwą Akcji Katolickiej. Taki kurs Akcji Katolickiej odbył się w Krzciecicach 6, 7 i 8 maja. Dowiódł on niezbicie, że i w tym zakątku jędrzejowskiego powiatu, wielu już ludziom spada łuska z oczu. W nowopowstałych stowarzyszeniach pod wodzą Chrystusa Króla gromadzić się będą i skupiać ci wszyscy, którzy z Bogiem żyć pragną i wolą Bożą się kierować we wszystkim.

SOKOLNIKI (pow. włoszczowski).

O pierwszych parafiach chrześcijańskich powiada Pismo święte, że „u mnóstwo wie rzących było serce jedno i dusza jedna”. Te same piękne słowa cisnąć się muszą każdemu na usta, kto bliżej pozna życie pa-

rafii Sokolniki, Parafjalny kurs Akcji Katolickiej, jaki się tam odbył w dniach 9, 10 i 11 maja, był świadectwem tej gorącości ducha i prawdziwego przywiązania do wiary świętej. Liczny udział wiernych w nabożeństwie nawet dni powszednich, kilkadziesiąt Komunii św., codziennie udzielanych, oto objawy życia religijnego. Do katolickiego Stowarzyszenia Polek zapisało się na pierwszym posiedzeniu 107 niewiast, a ks. proboszcz przekonany jest niemal, że liczba członkiń niechybnie przekroczy dwie setki. Liczne i duchem gorącym ożywione Stowarzyszenie Mężczyzn, wyteżona praca w trzech Stowarzyszeniach Młodzieży — oto zadatki wspaniałego rozwoju tej parafii w dziedzinie świeckiego apostołstwa. Doświadczony w tych sprawach pasterz, ks. Ignacy Kaczmarski, na wszystko czas znajduje i nie przeraża się bynajmniej ogromem rozpoczętych prac. Niech łaska Boża dopomaga mu we wszystkim.

GÓLCZA (pow. miechowski).

Na gruncie powiatu miechowskiego Akcja Katolicka pierwsze dopiero stawia kroki. Do nielicznych parafii już zorganizowanych, jak Słomniki, Narama, Wysocice, Poręba Górna, Szreniawa i Staboszów, przybyła ostatnio Gólcza. Parafjalny kurs Akcji Katolickiej odbył się tam w Zielone Świątki. Przemówień inż. Rościszewskiego słuchali ze skupieniem liczne rzesze mężczyzn, kobiet i młodzieży, chętnie spiesząc pod sztandary Chrystusa Króla do pracy nad odnowieniem życia jednostek, rodzin i parafii całej w duchu miłości Chrystusowej. Licznie kształcą się w szkołach średnich i wyższych młodzież, wysoki poziom ogólnej oświaty, wyrażający się w zamiłowaniu do czytania, dają gwarancję, że hasła Akcji Katolickiej przenikać będą do serc i umysłów coraz głębiej, by stokrotnie wydać plony już w niedalekiej przyszłości.



Do krycia dachów
i wież kościelnych

BLACHA MIEDZIANA

Konieczpolska Walcownia Miedzi
w Konieczpolu (woj. Łódzkie)

poleca znaną ze swej jakości blachę miedzianą do krycia dachów i wież kościelnych po wyjątkowo niskich cenach.

DOSTAWA NATYCHMIASTOWA.

DO SPRZEDANIA z powodu likwidacji banku — dwie kasy ogniotrwałe palniczne w bardzo dobrym stanie, nadawać się mogą dla dozorców kościelnych Kas Stefczyka itp. Zgłoszenia nadsyłać: Bank Udziałowy, Działoszyce, poczta w miejscu, woj. kielecki.

KOMUNIKAT Związku Młodzieży Polskiej w Kielcach. W sprawie zlotu w Gdyni.

W komunikacie z dnia 10 b. m. p. t. „Jedziemy do Gdyni!” wkradła się pomyłka, którą prostujemy: zgłoszenia udziału S.M.P. w zlocie przyjmujemy do dnia 20 czerwca. Zgłoszenia, nadesłane po tym terminie, uwzględnione nie zostaną.

„Urządzmy dzień tępienia chwastów!”

Wiadomo, że wszelkiego rodzaju chwasty, rosnące na naszych polach i poletkach wysypiają na jesieni tysiące swych nasion, z którymi w przyszłym roku nie można będzie dać sobie rady. Walczyć więc z chwastami należy ciągle i nie w pojedynkę, a zbiorowo, t. j. wszyscy rolnicy z całej wsi, gdyż nasiona chwastów mogą być przeniesione przez wiatr z pól sąsiednich. W tym celu winni konkursiści w każdym S.M.P. urządzić „Dzień tępienia chwastów”. W dniu takim należy zgromadzić jaknajwięcej gospodarzy wsi i w obszernym referacie wykazać im szkody, jakie wyrządzają chwasty rolnikom przez: a) zabieranie roślinom szlachetnym wilgoci, słońca i pokarmów, b) zanieczyszczanie ziarna siewnego i sprzedażnego zbóż uprawnych i c) zwiększenie kosztów robocizny przy tępieniu ich. Byłoby dobrze mieć, przygotowane poprzednio, dwa nie duże poletka pokazowe, gdzie na jednym byłoby chwasty nie niszczone wcale, a na drugim starannie zwalczane. Najlepiej na dacie się do tego burak pastewny.

W dniu tym także wszyscy obecni winni wyciąć we wszystkich rowach przydrożnych i na placach publicznych, rosnące tam osty i inne chwasty, a przez cały tydzień niszczyć radykalnie chwasty na własnych polach.

Sprawozdanie z takiego „dnia” należy przestać do Związku, a będzie ono służyło, jako materiał dowodowy pracy społecznej zespołu, nawet przy Komisjach Egzaminacyjnych.

Gotów! Sprawie służ!
Związek Młodzieży Związek Młodzieży
Polskiej Męskiej Polskiej Żeńskiej
w Kielcach.

Kalendarzyk.

Tydzień 25-ty.

- 17 czerwca — niedziela. Św. Adolfa, Biskupa. Umarł w r. 1224-ym.
- 18 czerwca — poniedziałek. Św. Marka i Marcelina, którzy ponieśli śmierć męczeńską w r. 286-ym, oraz św. Efrema z Syrii, Djakona i Doktora Kościoła.
- 19 czerwca — wtorek. Św. Gerwazego i Protazego, umęczonych w Mediolanie 170-go roku, oraz św. Juljanny z Falkonerów, Panny. Żyła w 14 wieku.
- 20 czerwca — środa. Św. Sylwester, Papieża i Męczennika. Zmarł w r. 538-ym.
- 21 czerwca — czwartek. Św. Alojzego Gonzaga, który jest wzorem niewinności. Zmarł w 24 roku życia.
- 22 czerwca — piątek. Św. Paulina, Biskupa. Żył w połowie 4-go wieku.
- 23 czerwca — sobota. Św. Zenona, Męczennika.

Słońce — Księżyc

Wschód — Zachód
od 17-go do 24-go czerwca 1934 roku.

Dzień	Słońce		Długość dnia	Księżyc	
	Wschód	Zachód		Wschód	Zachód
17 N.	3.29 r.	8.00 w.	16.31	8.37 r.	10.56 w.
18 P.	3.29 r.	8.01 w.	16.31	9.47 r.	11.10 n.
19 W.	3.29 r.	8.01 w.	16.32	10.57 r.	11.22 n.
20 Ś.	3.29 r.	8.01 w.	16.32	12.08 pp.	11.34 n.
21 Cz.	3.29 r.	8.01 w.	16.32	1.23 pp.	11.34 n.
22 P.	3.29 r.	8.01 w.	16.32	2.42 pp.	11.49 n.
23 S.	3.30 r.	8.02 w.	16.32	4.04 pp.	12.07 n.

Od 1 stycznia przybyło dnia 8 godz. 31 min.

Dnia 23 go przesilenie dnia z nocą.

CENY PŁODÓW ROLNYCH

według giełdy warszawskiej

z dnia 8-go czerwca 1934 r.

Ceny za 100 kg., wagon Warszawa: Żyto jednolite 14.00—do 14.50, Pszenica od 20.00 do 20.50, Owies od 14.25 do 14.75, Jęczmień kaszany od 15.00 do 15.50, Groch polny z workiem od 21.—do 23.—, Groch Victoria z workiem od 32.—do 35.—, Wyka od 13.—do 13.50, Peluska od 13.00, do 13.50, Seradela podw. czyszczona od 8.—do 9.—, Łubin niebieski od 6.25 do 6.75, Łubin żółty od 8.50 do 9.00,

GIEŁDA PIENIEŻNA.

Dolar złoty 8 zł. 91 gr., dolar papierowy 5 zł. 27 gr., rubel złoty 4 zł. 61., marka niemiecka 1.58 gr., 100 franków 34.96 gr.

DZIAŁ ROZRYWKOWY.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI.

z Nr. 19-go
TRZECI MAJ

STO
PERUN
ZMAZALI
AFIEKT
SZPIKUTA
KL IKA
KRAMIKI
OSAKA
ZJE



z Nr. 22-go
JÓZEF HALLER.

Rozwiązanie szarady
PO — MO — RZE.

ŚREDNIA SZKOŁA ZAWODOWA ŻENSKA

S.S. KANONICZEK DUCHA ŚW.

w CHMIELNIKU KIELECKIM

przyjmuje dziewczęta po ukończeniu 7 oddz. szkoły powsz. lub 3 klas gimnazjum, Nauka trwa 3 lata i obejmuje jako przedmiot główny krawiecczynę, ponadto: haft, zdobnictwo, rysunki związane z zawodem, gospodarstwo domowe oraz przedmioty teoretyczne i ogólnokształcące.

Po ukończeniu - dyplom i świadectwa czeladnicze.

Oplata za naukę 15 zł. miesięcznie.

Na miejscu Bursa Komitetu Społecznego Województwa Kieleckiego — całkowite utrzymanie 45 zł. miesięcznie.

Zdrowa okolica. Nowy gmach. Zapewniona opieka.

Redaktor: Ks. St. Borowiecki.

Wydawca: Ks. Inf. B. Czerkiewicz.

Cena ogłoszeń: 1 wiersz milimetry w tekście 25 groszy, 1 wiersz milim. na ostatniej stronie 20 groszy.
Wszelkie artykuły są własnością Redakcji, przedruk bez upoważnienia wzbroniony.

Zakłady Graficzne P. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja 52, tel. 22-45.

http://sbc.wbp.kielce.pl/

ze zbiorów Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach